



M/S „Stalowa Wola”
przodującym statkiem
Polskiej Marynarki
Handlowej

GDYNIA (PAP). W III etapie współzawodnictwa pracy tytuł przodującego statku PMH i proporzec przechodzi zdobyła załoga m/s „Stalowa Wola”. W wyniku wykorzystania doświadczeń radzieckiego parowca „Woroncz” skrótowiła ona znacznie czas trwania poszczególnych rejsów, zmniejszyła przez socjalistyczną opiekę nad maszynami koszty konserwacji urządzeń oraz zrealizowała w 120 proc. plan oszczędności paliwa. Dzięki tym czynnikom, popartym dobrą organizacją pracy na statku, załoga m/s „Stalowa Wola” wykonała plan roczny przewozów na 2 i pół miesiąca przed terminem.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 297 (918)

KOSZALIN, CZWARTEK 15 LISTOPADA 1951 r.

ROK III

Cena 18 gr
Stron 6
Wydanie A

Tekst wstępnego projektu
nowej Konstytucji
Polski Ludowej
przekazany został podkomisjom

WARSZAWA PAP. Powołaniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej pośledzenie Podkomisja Redakcyjna i Komisji Redakcyjnej i Zarządzeń Ogólnych prowadzą prace nad przygotowaniem wstępnego projektu nowej Konstytucji Polski Ludowej.

Dnia 13 bm. odbyło się w go do rozpatrzenia pozostałym Belwederze pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej posiedzenie Podkomisji Redakcyjnej i Zarządzeń Ogólnych, która uchwaliła tekst wstępnego projektu i zgodnie z regulaminem Komisji Konstytucyjnej, przekazała go do rozpatrzenia pozostałym podkomisjom.

Polska w całej pełni popiera pokojowe propozycje Związku Radzieckiego

Przemówienie szefa delegacji polskiej – wicemin. Wierbłowskiego na posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Ogólnego ONZ w Paryżu

PARYŻ PAP. Na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego ONZ wygłosił przewodniczący delegacji polskiej Stefan Wierbłowski dnia 12 bm. przemówienie, w którym oświadczył:

Pakt atlantycki — sprzeczny z Kartą ONZ

Mimo straszliwych doświadczeń drugiej wojny światowej grozi ludzkości nowy konflikt zbrojny. Jest rzeczą oczywistą dla wszystkich, że od chwili kapitulacji państw osi, nikt nie zagrażał i nie zagraża bezpieczeństwu Ameryki. Wbrew temu rząd Stanów Zjednoczonych, oszukując stale opinie publiczną — własną i obcą, przedstawia swoje plany agresji jako rzekomo plany obronne. Jeśli chodzi o W. Brytanię, to również jej nikt nie zagrażał i nie zagraża. Dlatego nie rozumięliśmy, jak pan Eden usiłując usprawiedliwić pakt atlantycki mógł w ogóle powołać się na artykuł 51 Karty. Przeciwnie postanowienia artykułu 51 odnoszą się bezpośrednio do ataku zbrojnego. Pakt atlantycki jest oczywiście sprzeczny z artykułem 51 Karty i nie jest paktem regionalnym.

Gdy demaskowaliśmy napaściwa istotę paktu atlantyckiego, usiłowano tłumaczyć nam, że jest to pakt regionalny, zgodny z Kartą ONZ. Ten

„pakt regionalny” rozszerza się dziś na cały świat. Dziś wbrew geografii — fale Atlantyku omywają nie tylko półwysep Apeniński i Afrykę północną, ale nawet wybrzeże Grecji i malej Azji. Dziś Amerykanie nawet z Morza Śródziemnego chcą uczynić „mare americanum”, a ich prasa nazywa je już „mare nostrum”. Plany te sięgają jeszcze dalej. Pan Acheson snuje już marzenia o tym by „pokazać swoją siłę w każdym punkcie globu”. Stan Zjednoczone zmuszają powołanie im rady na wszystkich kontynentach do oddawania swego własnego terytorium, pod okupację wojsk amerykańskich. W ten sposób powstają obsadzone przez oddziały amerykańskie lotniska we Francji, W. Brytanii, we Włoszech i innych krajach. Stan Zjednoczone zmuszają do okrazenia Morza Bałtyckiego do bazami i pierścieniem lotnisk. Wszystko to służy jednemu celowi — przygotowaniu do nowej wojny o amerykańską dominację, o amerykański „nowy ład”.

Narody Europy potępiają remilitaryzację Trizonii

Włączając Niemcy Zachodnie do paktu atlantyckiego, chcieli stworzyć ramy rzekomej legalności dla odrodzonego militarysty niemieckiego. Koncepcja ta spotkała się z kategorycznym sprzeciwem na rodów Europy. Wiedza one bowiem dobrze, jak niebezpieczeństwo stanowią dla nich zamerykanizowane, uzbrojone od stóp do głów neohitlerowskie Niemcy.

Plan Schumana i plan Plewena oznaczają odrodzenie wojennego potencjału Niemiec pod protektorem amerykańskim. W rzeczywistości dla państw zachodniej Europy, jak to wyraźnie stwierdził niedawno w wypadku Belgii przewodniczący parlamentu belgijskiego pan van Cauvelert, „przyjęcie planu Schumana, planu Plewena i armii europejskiej oznaczać będzie koniec naszej suwerenności”.

Pod opieką Stanów Zjednoczonych hasła odwetowe i rewizjonistyczne stały się zasadniczymi punktami programu przewodniczących politycznych w Bonn. Tym planom odwetowości niemieckich przywrócić amerykańską pomoc prokonsul Stanów Zjednoczonych pan Mac Cloy w przemówieniu z

dnia 16 sierpnia 1951 r. Nie dziw zatem, że były generał hitlerowski Friessner wybrany został przewodniczącym „ogólnoniemieckiego związku żołnierzy”, usiłując dziś usprawiedliwić hitlerowską agresję z 1939 r., oświadczył w Bonn 9 września br.: „Wierzę jeszcze dziś w konieczność tej wyprawy przeciw Polsce”.

O zbrodniach ostatniej wojny tenże sam Friessner mówił słowami pełnymi zachwytu: „Formacje Waffen SS zdążyły egzamin na froncie. Wykonywały one swoje zadania z idealizmem w duchu całkowitego samozaparcia i zachowywały się w sposób jak najbardziej właściwy”.

Jeśli tak obszernie zatrzymujemy się na problemie Niemiec, to czynimy to dlatego, że politykę tę uważamy za po ważną groźbę dla pokoju. Czy nimy to, by ostrzec narody Europy zachodniej przed konsekwencjami tej polityki. Od rodzenie militarysty i neohitlerysty zagraża wszystkim sąsiadom Niemiec.

Granica przyjaźni łączy Polskę z pokojową NRD

Jeśli chodzi o Polskę, to nie graniczy już ona dziś z agresywnymi Prusami, a łączy ją granica przyjaźni z pokojową Niemiecką Republiką Demok-

kratyczną. Powstanie NRD było wynikiem przemian, które się dokonały w narodzie niemieckim. Dzięki rosnącemu wpływowi elementów demo-

kratycznych, które wskutek realizacji uchwał poczdamskich przez Związek Radziecki doszły do władzy w Niemczech Wschodnich, zniszczono ośrodki faszyzmu i militarysty, odwetu i agresji.

Na wschód od Łaby narodziła się przyjaźń między pokojowymi rządami i narodami Na zachód od Łaby zbankrutowani generałowie Wehrmachtu wbrew woli narodu niemieckiego pobrzekują szan-

Imperialiści amerykańscy pragną utrzymać rozbiście Niemiec

Broniąc interesów narodu niemieckiego i pokoju, rząd NRD walczy o jedność Niemiec. Rozdarte Niemcy, to o niski nowych konfliktów w Europie. Dlatego Stany Zjednoczone, wciągając Niemcy Zachodnie do paktu atlantyckiego i przydzielając im specjalną rolę w przygotowywanej agresji, zdecydowane są utrzymać za wszelką cenę rozbiście Niemiec. Do tego też celu zmierzają wnioski przedstawione Zgromadzeniu Ogólnemu w sprawie powołania komisji dla zbadania warunków w Niemczech. Wniosek ten pojawił się w okresie, gdy w ciałach Niemiec narasta dążenie do jedności.

Władze okupacyjne amerykańskie i podległy im rząd groźbami hitlerowskich w Bonn tępią bezskutecznie ten ruch i odrzucają wnioski ze strony parlamentu i rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wzywające do rozpo-

dział jej w wojnie przeciwko Korei oraz w przygotowaniach do agresji przeciw Chińskiej Republice Ludowej. Na konferencji tej chciano pokazać światu przy pomocy radia, prasy i telewizji jak czasowych zbrodni Japonii, u-

bia. Jednym z dowodów prawdziwości pokojowej polityki Niemieckiej Republiki Demokratycznej było i jest uregulowanie całokształtu stosunków z Polską. Rozwój tych stosunków jest doskonałym przykładem tego, jak pod warunkiem dopuszczenia do władzy demokratycznych elementów w całych Niemczech, mogłyby się ukształtować stosunki ze wszystkimi ich sąsiadami w interesie pokoju i bezpieczeństwa Europy.

Chciałbym dodać, że manewr ten jest dokonywany z całkowitym pominięciem umów międzynarodowych, jest pogwałceniem karty ONZ podobnie jak pogwałceniem tej karty jest, jak już wspominałem, sam pakt atlantycki i włączenie doń Niemiec Zachodnich.

Rolę, podobną do roli Niemiec Zachodnich w Europie,

Więcej pól obsiejemy zbożem ozimym

aby było więcej chleba dla miast i wsi

DZIEKI sprzyjającym warunkom atmosferycznym akcja siewna w naszym województwie przybiera na sile. Niektóre gromady, spółdzielnie produkcyjne i PGR-y zrealizowały już plan zasiewów i przystąpiły do obsiewu obszarów dodatkowych. Jednak część gospodarstw indywidualnych nie zrealizowała jeszcze planów zasiewów. Gromady i RZS-y, które nie wykonały siewu oziminy, winny przystąpić natychmiast do obsiewa zaplanowanych obszarów. W celu przyspieszenia realizacji akcji siewnej POM-y i SOM-y w województwie koszalińskim powinny przyspieszyć wykonanie orok jesiennych.

SLUPSK. — Spółdzielnie produkcyjne w powiecie słupskim po wykonaniu dotychczasowego planu zasiewu przystąpiły obecnie do rozszerzenia obszaru przeznaczanego pod siew oziminy.

Na szczególne wyróżnienie w akcji jesienniej zasługują spółdzielnie w Bobrownikach, Chorowie i w Wrześciu, które dzięki ofiarnej pracy członków, zmobilizowaniu wszystkich rezerw i aktywnej pomocy Kół Gospodyń, pierwsze zakończyły siewy i wykopki. Celem przygotowania roli do nowych zasiewów, w przyspieszonym tempie spółdzielnie te przeprowadzają wykopki buraków cukrowych i pastewnych oraz brukwi. Spółdzielni w Bobrownikach przy wykopkach pomógł PGR, który wypożyczył jej wyorywacz do buraków.

Z wielką pomocą spółdzielniom przyszedł POM w Słup-

sku, który dostarczył terminowo siewniki traktorowe. Pracownicy słupskiego POM-u zasięga w większości spółdzielni produkcyjnych powiatu na dodatkowych obszarach po roślinach okopowych od 10 do 15 proc. zboż ozimych systemem krzyżowym. Obecnie

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

25 tys. górników strajkuje w północnej Francji

PARYŻ. PAP. — W departamentach Nord i Pas de Calais zastrajkowało 25.000 górników. Strajk wybuchł na znak protestu przeciwko stałe pogarszającej się opiece lekarskiej. W poniedziałek unięrtuchomionych było 29 kopalni.

Liczne strajki na tym tle wybuchły również w przemyśle hutniczym.

Gromada Będzinko wzywa do współzawodnictwa w wykonaniu planu skupu zboża do 20 listopada br.

M y chłopci gromady Będzinko, gmina Będzin, powiat Koszalin na dzisiejszym zebraniu gromadzkim poświęconym omówieniu sposobów przyspieszenia realizacji planowego skupu zboża, zobowiązaliśmy się wykonać roczny plan gromadzki skupu zboża do dnia 20 listopada i postanowiliśmy wezwać do współzawodnictwa z nami wszystkie gromady powiatu koszalińskiego. Postanowiliśmy również odwiedzić zboże do punktu skupu w Będzinie zbiorowo, abyśmy zmanifestowali w ten sposób naszą świadomość i dojrzałość polityczną, nasz gorący patriotyzm oraz dać dobry przykład innym gromadom w wywiązywaniu się ze swych obowiązków. Zbiorowa odstawa umówliwa poza tym odwiezienie zboża tym chłopom, którzy nie posiadają własnego sprzętu oraz zaoszczędzi nam część środków transportowych.

BRACIA CHŁOPI!

Każdy z nas doznał dużej opieki i pomocy ze strony władzy ludowej, która wyzwołała nas z kapitalistyczno-obszarniczej niewoli i dba o pomyślny rozwój naszych gospodarstw, o zwiększenie wydajności z hektara, o rozwój hodowli, jednym słowem o podniesienie naszego dobrobytu i zamożności. Każdemu z nas zależy bardzo na tym, aby nasza Ojczyzna Ludowa z każdym dniem rozwijała się coraz bardziej gospodarczo, aby stawała się silniejszą i potężniejszą, zwiększała swoje siły obronne i stawała się coraz mocniejszym ogniwem światowego obozu pokoju. Im bardziej będziemy silni, tym mniej groźne jest dla nas widmo wojny, którą chcieliby nam narzucić amerykańscy imperialiści. Dlatego na nas wszystkich ciąży obowiązek wydajnej pracy i terminowego wykonania planów gospodarczych i finansowych.

Robotnicy w miastach pracują ofiarnie, wnoszą nowe fabryki, huty, miasta, szkoły i szpitale.

Produkcją dla nas coraz więcej traktorów i maszyn rolniczych, nawozów sztucznych i innych wyrobów przemysłowych. Coraz więcej synów, córek chłopskich znajduje pracę w przemyśle, idzie do szkół wyższych, coraz więcej chłopów otrzymuje dodatkowe źródła zarobków w fabrykach. Dlatego my chłopci, musimy dawać robotnikom więcej chleba, żeby szybciej rósł nasz przemysł. A jak będzie więcej nowych hut i innych fabryk — to będzie więcej maszyn i nawozów sztucznych dla wsi, to wzrośnie nasz urodzaj i zwiększy się nasza zamożność. Sprzedając przed terminem zboże pomagamy braciom robotnikom w ich wielkim budownictwie, z którego przecież my sami w szeregach rokużym zakresie korzystamy.

BRACIA — CHŁOPI!

Wiedzie, że w myśl dekretu w sprawie planowego skupu zboża, w powiecie, który wykona co najmniej 90 proc. rocznego planu skupu zboża, zniesione zostaje pobieranie miarek oraz odsypów. Jest to poważna ulga dla pracującego chłopca. Zamiast oddawać zboże jako opłatę za przebieg, można wówczas wpłacić równowartość w gotówce i nie ma obowiązku sprzedaży przy przemiale dodatkowej ilości zboża t. zw. odsypów. Zwracamy się przeto do tych produkcyjnych chłopów, którzy wywiążali się już ze swego obowiązku, aby w zrozumieniu interesów Państwa i we własnym interesie, wpływali na bardziej opieszale sąsiadów, przelamywali opór elementów kulackich, w celu szybszego zrealizowania przez wszystkich swych planów sprzedaży zboża, aby powiat koszaliński mógł w najbliższym czasie skorzystać z nagrody przyznanej przez Państwo w formie zwolnienia od odsypów i miarek.

BRACIA — CHŁOPI!

Występujemy do Was z gorącym apelem, abyście przystąpili do współzawodnictwa z nami i przed terminem sprzedali Państwu zboże w ilości przewidzianej planem. Jest to naszym patriotycznym obowiązkiem wobec Ojczyzny, naszym wkładem w walkę o pokój i dalszy pomyślny rozwój całej naszej gospodarki narodowej, jest to sprawa honoru każdego chłopca.

W imieniu gromady wezwanie podpisał: Stanisław Ślawiński, Leon Pajczkowski, Jan Pracowity, Stanisław Sachnowski, Władysław Chmura, Władysław Osmała, Piotr Zasadziński, Feliks Cieslik, Stanisław Sobczyk, Józef Dziadoch, Wacław Żak.

Polska w całej pełni popiera pokojowe propozycje Związku Radzieckiego

Dalszy ciąg przemówienia wiceministra Stefana Wierbłowskiego w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ

(DALSZY CIĄG ZE STR. 1) Stany Zjednoczone dyktują nie licząc się z żadnymi pozorami, swą wolę uzależnionym od siebie rządowi i jak rządy te przyjmują dyktando amerykański z pełną świadomością, że działają wbrew interesom narodowym swoich krajów. Niepowodzenia wojenne w Korei, załamanie się planów amerykańskich w Chinach wysunęły militarystów japońskich na pierwszy plan. W

ten sposób wykonawcą amerykańskich planów na Pacyfiku staje się Japonia i narzucony narodowi japońskiemu rząd. Dlatego też w tak zwany pakcie pomocy wojskowej dla Japonii w artykule I gwarantuje się przede wszystkim ochronę rządu militarystów japońskich przed ludem, który nienawidzi militarystów i walczy przeciw ciemiężcyłom zarówno amerykańskim jak i japońskim.

Od 5 lat już pokazuje Waszyngton światu tę właśnie stronę monety. Dziś pan Acheson próbuje narodzić przekonanie, że zbrojenia, budowa baz i tworzenie agresywnych bloków, to tylko „popieranie zasad Karaty” i że uzależnienie narodów od Stanów Zjednoczonych od bywa się w imię wolności tych narodów.

Dlatego pan Acheson rekla muje nam tu traktat w San Francisco, jakkolwiek wiadomo powszechnie, że był to jeden z najbrutalniejszych dyktandów historii, narzucony nie tylko Japonii, ale i tym sprzymierzeńcom Stanów Zjednoczonych, którzy ten traktat podpisali. Był to przykład praktycznego zastosowania idei: „negojacje” przez siłę, co dziś tutaj zachwalał nam pan Eden.

Podobne metody stosowane są, jak wiadomo, na licznych konferencjach, uczestników pakty atlantyckiego.

Równocześnie pan Acheson usiłuje wzmocnić słuchaczom, iż Związek Radziecki nie wykazał swej woli pokoju czynami. Pan Acheson, jak to widać z jego argumentacji, stosuje hojność faktów. Świadomie zniekształca on prawdę o radzieckiej polityce pokojowej, o sołennym przestrzeganiu przez Związek Radziecki umów międzynarodowych i Kartę NZ, o respektowaniu praw innych narodów, o jego walce z przyciętą wojną i podżeganiem do wojny.

To nie Związek Radziecki pada na inne kraje. To nie Związek Radziecki posyła swoje wojska do innych części świata, na terytoria innych państw. To nie Związek Radziecki zakłada bazy dookoła globu, bombarduje miasta i wsie, zamieszkuje przez ludzi azjatyckie. Związek Radziecki nie wieksza nikomu przynusiem broni do ręki. Nie stosuje dyskryminacji gospodarczej. Pan Acheson nie może zrozumieć, że można być silnym i to

bardzo silnym, a jednak nie być imperialistą, nie chcieć podbijać, nie chcieć wojny.

Polityka Stanów Zjednoczonych posługuje się często zwrotem: „pokój przez czyn”. Gdyby pan Acheson chciał naprawić czynnami: udowodnić wolę pokoju miałby olbrzymie pole do popisu. Mogłby przyjąć na VI sesję i zapowiedzieć nam likwidację baz amerykańskich na różnych kontynentach i odwołanie wojsk Stanów Zjednoczonych na własne terytoria, mógłby zapowiedzieć zaniechanie wyścigu zbrojeń, wycofanie wojsk amerykańskich z Korei, zaprzestanie mieszania się do spraw wewnętrznych innych narodów pod pretekstem rzekomej obrony praw człowieka, wolności, informacji itp.

Z czym w rzeczywistości przyszedł pan Acheson. Rzeko mo nowy plan rozbrojenia okazał się starym i zdyskredytowanym planem Bruchera, rozszerzonym na wszystkie broń. Nie przewiduje on zakazu produkcji i użycia broni atomowej, nie przewiduje ograniczenia innych zbrojeń, jest to plan, który nie zahamuje wyścigu zbrojeń i nawet nie stawia sobie tego celu. Przewiduje on natomiast inwentaryzację sprzętu wojskowego i inspekcje.

Głównym zadaniem tego projektu jest liczenie. Nie należy się temu dziwić. Liczenie bowiem jest ważną funkcją w amerykańskim sposobie życia. I tak jak liczą tam bezustannie swój majątek, tak chcą teraz uroczyście i komisyjnie zliczyć karabiny, czołgi i bomby atomowe, z początku mniejsze, a potem większe. Nie trudno do myślenia powodu wystąpienia z takim projektem. Amerykańscy generałowie i politycy gniebi niepewność, czy są w rubryce „kredyt” czy „debit”, czy mają więcej, czy też mniej. Jeśli mniej — to trzeba natychmiast zwiększyć produkcję. A innymi narzucić kontro-

lę, jeśli zaś więcej — to trzeba zapoczątkować t. zw. negocjacje przez siłę, czyli próbować narzucić drugiej stronie warunki, podyktować jej rozbrojenie, umacniać i rozszerzać swe panowanie nad światem.

Ale nawet ta propozycja została uwarunkowana zakończeniem działań wojennych w Korei. Powiązanie to jest bardzo znamienne. Wiadomo, bowiem, kto przedłuża wojnę w Korei, kto posługując się śmiesznyimi pozorami stwarza stale trudności w zawarciu rozejmu.

Plan amerykański nie zatrzymuje, a nawet nie hamuje wyścigu zbrojeń, zakłada działania etapami.

W chwili, kiedy narody uginają się pod ciężarem zbrojeń i domagają się natychmiastowego działania — plan pana Achesona nie daje żadnych konkretnych korzyści i nie rozwiązuje problemów.

Bedziemy mieli jeszcze sposobność szerszej analizy nowego planu Achesona na Komisji Politycznej. Projekt ten już tutaj należy ocenić jako jeszcze jeden manewr zim-

nej wojny. — Jak to zresztą słusznie ocenił paryski „Le Monde” z dnia 9 listopada — manewr, mający na celu podsywanie się pod inicjatywę pokojową. Należy wątpić, czy manewr ten kogokolwiek oszuka, a propaganda ta przekona.

Tym bardziej, że zanim przetrzymali jeszcze na tej sali słowa pana Achesona cały ich fałsz i podstęp zostały zdemaskowane w jego własnym kraju. General Bradley, przewodniczący komitetu szefów sztabów USA tego samego dnia oświadczył, że Stany Zjednoczone przystąpiły do intensyfikacji zbrojeń i taktycznego zastosowania broni atomowej, a naczelny generał atlantycki Eisenhower zażądał broni atomowej dla swych europejskich baz agresji.

Tak oto rozumieją słowa Achesona amerykańscy generałowie. Tak w praktyce wygląda druga strona monety, która nam tu zaprezentowano i ten pozabawiony realnej i konkretnej treści plan usiłowany przedstawiać jako prawdziwy plan pokojowy.

(DOKONCZENIE NA STR. 6)

Naród koreański zwycięsko odpiera agresorów amerykańskich

Rok 1950 wykazał, że pogroźki amerykańskie i amerykańskie apetyty do panowania nad światem przeszły w stadium realizacji. W tym roku Stany Zjednoczone przeszły od podżegania do wojny i organizowania przyszłych wypraw wojennych do konkretnych aktów agresji, do brutalnych ataków zbrojnych na narody, które wedle przypuszczeń kierowników polityki amerykańskiej, nie potrafią się obronić. Bohaterski naród koreański był pierwszą ofiarą tej jawnej agresji amerykańskiej.

Rok 1951 przyniósł bankructwo amerykańskich prób ujarznienia narodu koreańskiego.

Wypadki wojenne raz jeszcze potwierdziły wielką prawdę historyczną, że narody walczące o wolność są niepokonane i że nie złamie ich

wojskowa przewaga, czy też wyższość techniczna. Naród koreański zwycięsko walczy z napastnikiem. Bohaterstwem swym dowodził on swego umiłowanego wolności, a gotowości do rozmów i pertraktacji — swego umiłowanego pokoju.

Wojna jednak trwa. Pięć miesięcy upłynęło od chwili, kiedy delegat Związku Radzieckiego, wiceminister Malik, wniosł imieniem ZSRR konstruktywne wnioski, zmierzające do zakończenia działań wojennych. Pod naciskiem opinii publicznej, zarówno światowej jak i w Stanach Zjednoczonych, dowództwo amerykańskie podjęło te rozmowy — traktując je od samego początku jako manewr taktyczny. Dlatego też strona amerykańska sabotowała rozmowy, wysuwała żądania nie do przyjęcia, wycofywała własne wnioski i gwałciła uzgodnione porozumienia.

ONZ nie powinna beczynnym przypatrywać się dalszemu przelewowi krwi

Czas nagli. Organizacja Narodów Zjednoczonych nie powinna przypatrywać się beczynnym dalszemu przelewowi krwi. Zaprzestanie działań wojennych w Korei wysuwa się na czoło naszych obrad, jest nakazem chwili.

Tragiczny los Korei jest wynikiem agresji i przygotowań wojennych, wyścigu zbrojeń i podżegania do wojny. Jest on ostrzeżeniem dla wszystkich narodów, przede wszystkim zaś dla narodów młodych. Autorzy planów wojennych nie liczą się bowiem z losami ludów. Obojętny jest im los ich własnych sojuszników. Z niezwykłą szczerością wskazał to członek amerykańskiego kongresu, przedstawiciel Texasu, pan Poage: „Możemy dać naszym sprzymierzeńcom jedno zapewnienie. Naszą akcją zniszczenia środków transportowych i produkcji wykonamy znacznie lepiej, niż jakakolwiek armia, która

przeszła przez to terytorium w ciągu ostatnich 10 wieków. Zniszczymy wszystkie mosty, zatopimy wszystkie kopalnie, zburzymy wszystkie kopalnie fabryczne w Belgii i północnej Francji. Zniszczymy wszystko! Korea jest przykładem, jak realizowane są w praktyce tego rodzaju poglądy.

Organizacja Narodów Zjednoczonych nie może nie ważyć zarówno wobec aktów agresji, jak i wobec przygotowań do agresji. Nie może ona milczeć wobec faktów depantowania wolności narodów. Należy szukać środków, metod i dróg, które pozwolą rozładować obecne napięcie, zatrzymać odep zbrojeń i zespolic wysiłki wszystkich pokój miłujących narodów w kierunku współpracy politycznej i gospodarczej, która przyniesie za sobą pokój, bezpieczeństwo i dobrobyt. Muszą to być środki konkretne, energiczne, a przede wszystkim natychmiastowe.

Amerykański »plan rozbrojenia« oszukańczym manewrem imperialistów

Jasnym jest, że środkiem takim nie jest ogłoszony przez sekretarza stanu amerykański plan rozbrojenia. Długo jeszcze przed przemówieniem sekretarza stanu prasa amerykańska zapowiadała nam sensacyjny plan pokojowy który przyniesie nam odprężenie i stworzy możliwość współpracy międzynarodowej, a w szczególności współpracy między wielkimi mocarstwami.

Aż wreszcie nadszedł dzień 8 listopada 1951 r. i usłyszeliśmy expose pana Achesona.

Nie słyszeliśmy dotąd bardziej cynicznego, a jednocześnie bardziej szczerzego i otwarciego sformułowania amerykańskiej racji stanu. Dla pana Achesona są to „dwie strony tej samej monety”. Nie trudno odgadnąć, o jaką monetę p. Achesonowi chodzi. Dla polityki Stanów Zjednoczonych losy świata są nierozdzielnie sprzęgnięte z dolarem. Najważ-

niejsze dla pana Achesona jest to, aby dolar ten mnożył się i procentował. Pan Acheson mówi o 2 stronach monety. Istotnym jest, że jest to jedna moneta. Moneta wojny. Z jednej strony — przygotowania do agresji, z drugiej strony — pełna hipokryzji frazeologia pokojowa.

Pan Acheson żongluje swoją monetą zależnie od okoliczności, otoczenia i potrzeby, pokazując to jedną, to drugą jej stronę. Raz jest to tzw. „budowa sił”, a więc: zbrojenia, zamówienia wojenne, zyski inflacyjne, budowa baz na całym świecie, podporządkowywanie sobie jednego za drugim narodów świata, zwiększanie wysiłku ludów kolonialnych pod pretekstem ich obrony, dyskryminacja gospodarcza której wachlarz obejmuje już dzieła towaru od obrabiają rek do kostiumów kąpielowych.

Naftę, drzewo i produkty rolne dostarczą tereny uzyskane od ZSRR w drodze wymiany

WARSZAWA PAP. Nowe tereny, które uzyskaliśmy od ZSRR w drodze wymiany od ośmiu terytoriów państwowych, są dla naszej gospodarki dostawcą poważnej ilości ropy naftowej, ponadto zaś posiadają cenne obszary lasów z wysokowartościowym drzewostanem oraz sprzyjające warunki dla szerokiego rozwoju hodowli bydła.

Mamy tu więc tereny, na których dziesiątki wień wiertniczych i konstrukcji szybów zaopatrują codziennie naszą gospodarkę w tony cennego surowca. Mamy tu wysokowartościowe łąki i pastwiska — cen na bazę paszową dla rozwoju hodowli. Urodzajna ziemia sprzyja rozwojowi rolnictwa. Bogactwo lasów zapewni dostawy surowca dla rozwiniętego tu przemysłu drzewnego.

Centralnym punktem nowych terenów jest niewielkie miasteczko Ustrzyki Dolne. Urzędzie tu już Powiatowa Rada Narodowa oraz inne władze i instytucje. W mieście i wsiach pracują również terenowe komitety partyjne. W Ustrzykach czynne są sklepy, apteka, pracuje również i elektrownia.

Do Ustrzyk i okolicznych wsi przybywają już nauczyciele. Przyjmowane są równocześnie zapłaty do szkół zarówno ogólnokształcących, jak i zawodowych, które sukcesywnie będą uruchamiane. W Ustrzykach w najbliższym czasie uruchomiony zostanie mechaniczny tartak i wytwórnia marketów, dla których kompletne wyposażenie pozostawili władze radzieckie. W mieście jest już czynna pekarnia mechaniczna, jadalnia PSS oraz kino.

Zarówno w mieście jak i w budynkach urzędów na wsiach władze radzieckie pozostawiły wyposażenie biur i urzędów, tak, że wszystkie instytucje za raz po przybyciu tu mogły podjąć pracę. Poważnym ułatwie-

niem dla pracy urzędów i instytucji jest rozbudowana gęsta sieć telefoniczna.

Wszystkie istniejące na nowych terenach kopalnie naftowe pracują już pełną parą. W niedługim czasie przewiduje się rozpoczęcie pierwszych wierceń na nowych terenach. Równocześnie na wsiach dokonane są orki i siewy.

Na terenie pow. ustrzyckiego pracuje już kilka spółdzielni produkcyjnych oraz zespół PGR w Polanie, który gospodaruje na blisko 5.000 ha.

Spółdzielnia produkcyjna w Równi, zamierza zakupić kilkadziesiąt sztuk owiec, rozpoczynając na szeroka skalę hodowlę. Równocześnie projektuje ona poważne rozszerzenie hodowli trzody. Już w chwili obecnej spółdzielnia posiada ponad 100 sztuk świń.

„Będziemy mogli rozwinąć hodowlę trzody na wielką skalę — mówi chlewnik spółdzielni ob. B. Próchniak. Z 600 ha jakie posiada nasza spółdzielnia, duży procent stanowić ma wysokowartościowe łąki i pastwiska. Projektujemy poważną rozbudowę naszych chlewni i obór, na co kredyty zapewniło nam Państwo. Rozszerzenie gospodarki hodowlanej przyniesie naszej spółdzielni poważne zyski”.

Podobne projekty mają i chłop gospodarujący indywidualnie.

W jednej z wiosek obszerny kilkunastobowy dom otrzymała rodzina Józefa Dydaka. Dydak jest zadowolony. „Dostałem wam chałupę i niezłe budynki

gospodarskie — mówi on — dostałem również więcej ziemi niż miałem, tak że mam się z czego cieszyć. Wiele z osiedlonych tu rodzin zostało czysto wybielone: chaty, kominy, podłogi i okna. Na ich przybycie czekał na stole pozostawiony chleb z solą, pod kominią na

rabane drzewo, w worku pozostawione kartofle.

Okolica jest tu piękna — dzieli się swymi wrażeniami Dydak — ziemia dobra, drzewa nam nie zabraknie, a w pobliżu łąki i woda, tak że bydło i drobiu można więcej hodować”.

Więcej pól obsiejemy zbożem ozimym, aby było więcej chleba dla miast i wsi

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

POM-owcy słupscy przeprowadzają pracę nad dostosowaniem siewników do siewów krzyżowych. Już w najbliższych dniach wyruszą one do prac siewnych.

W powiecie słupskim 21 przebiegają natomiast orki jesienne. POM nr 33 w Słupsku wykonał zaledwie 25 proc. orki jesiennej. Niewykonanie planu orki jesiennej poważnie utrudnia realizację planu siewu, toteż wydział polityczny i dyrekcja POM-u winny dążyć wszelkimi sposobami, by zmobilizować załogę do terminowego zakończenia orki.

KOSZALIN. — W spółdzielni produkcyjnej w Jamnie 8 listopada zakończono siewy na zaplanowanych obszarach. Siewy dodatkowe dokonano na kartoflikach. Ze względu na trwającą do niedawna suszę i późną porę jesienną wysiano większą ilość ziarna, co przyczyni się niewątpliwie do zapewnienia normalnych plonów w przyszłym roku. Pomyślnie przebiegają także wykopki buraków cukrowych. RZS w Jamnie zakupił w PZGS w Kosza-

linie maszynę do wykonywania buraków, która bardzo usprawnia pracę.

W terminowym przeprowadzaniu orki jesiennej przodują Państwowe Gospodarstwa Rolne. M. in. PGR Biesiekierz wykonał już przeszło 80 proc. orki.

SZCZECINEK. Spółdzielnia produkcyjna w Warńńiegu obsiała już planowany obszar zbożami ozimymi i zakończyła wykopki ziemniaków i buraków cukrowych.

KOŁOBRZEG. — Jak nam donosi korespondent Stefan Mudniw, gromada Gorawino oraz spółdzielnia produkcyjna w Siemysłu, zakończyły realizację akcji siewnej. Przystąpiła ona obecnie do siewów dodatkowych. Poważnie usprawniła realizację akcji siewnej należyte zaopatrzenie gromad i spółdzielni w ziarno kwalifikowane i nawozy sztuczne przez PZGS w Siemysłu. Również dzięki sprawnej pracy SOM-u, który na czas wyremontował i dostarczył sprzęt siewny, akcja siewna przebiega szybko i planowo. Chłopi-spółdzielcy planują rozszerzenie dotychczasowego arealu pod siew.

Nauki z chińskiego rejsu(2)

Marynarze socjalistycznej floty

W CHODZĄC na pokład m/s „Warszawa” nie można nie dokonać w myśli kilku zasadniczych zestawień. Oto mamy przed sobą statek takiej wielkości, jakiego nie posiadała Polska sanacyjna. Statek ów kursuje na regularnej linii żeglugaowej Gdynia — Taku Bar — Chingwangtao, jakiej również Polska sanacyjna nie posiadała. Rejsy tego statku nie mają nic wspólnego z kondotierskimi rejsami polskich kapitalistów w roku 1935 (na s.s. „Dardanus”), wynajętym od szwedzkiego towarzystwa, jako, że własnego nie dorobili się, którzy za sechiblerowskie perkaliki usiłowali „złobyć kolonie”. Rejsy m/s „Warszawa” — to wyraz współpracy między dwoma suwerennymi narodami, odbywającej się przy pomocy specjalnie w tym celu powołanego Polsko-Chińskiego Towarzystwa Morskiego Okrętowych. Rejsy „Warszawy” — to rejsy p-koju.

Przypominam te sprawy, jako że wiąże się one organicznie z żałogą motorowca, z jej postawą i działaniem, świadomością powiększonych faktów leży bowiem u podstaw pracy żałogi w ciągu kilkudziesięciu dni jej podróży z Gdyni przez Bałtyk, Morze Północne, Atlantyk, Morze Śródziemne, Morze Czerwone, Ocean Indyjski, Pacyfik, Morze Żółte, Morze Chińskie aż do Chingwangtao w Chińskiej Republice Ludowej.

— Oglądaliśmy życie w krajach kapitalistycznych, przyglądaliśmy się bohaterskiej pracy narodu chińskiego i bacznie śledziliśmy wiadomości z kraju, które nadawał nam radiowy „Głos Marynarza” — staliśmy się wyciągnąć wnioski z naszych przeżyć i obserwacji, steraliśmy się te wnioski podsunąć bezpartyjnym członkom żałogi naszego statku — opowiada sekretarz podstawowej organizacji partyjnej na m/s „Warszawa”, tow. Łasiewicz.

— Jakże to były wnioski? Zatrzymajmy się na pierwszym, jaki wciągnęła cała niemal żałoga statku: jesteśmy żałogą statku, która reprezentuje kraj budującego się socjalizmu, jesteśmy żałogą statku, która swoją postawą powinna w krajach kapitalistycznych podkreślić godność i powagę marynarza floty socjalistycznej.

Normy zużycia materiałowego — to ważny czynnik walki o obniżkę kosztów własnych

G DYBYŚMY dziś napotkać zakład, w którym pomimo istnienia robót nadających się do normowania nie wprowadzono dotychczas technicznych norm pracy, uważalibyśmy to za rzecz nienormalną. Jest bowiem rzeczą już powszechnie znaną, że wzrost wydajności pracy może się odbywać jedynie w oparciu o istnienie ściśle opracowanych norm technicznych, w obszaru o ich okresie rewizji. A tym czasem obok tego istnieje jeszcze odcinek niemniej ważny, o dużym znaczeniu dla efektywności naszych poczynań gospodarczych, gdzie często jeszcze spotykamy brak norm nie tylko nie budzących burzenia, ale nawet i niezwracających uwagi na ich istnienie. Mowa tu o gospodarce materiałowej, o zużyciu surowców, materiałów pomocniczych.

Udział kosztów materiałowych w kosztach całkowitych w produkcji przemysłowej jest bardzo wysoki. W 1950 roku wyniósł on 73 proc., a w 1952 będzie jeszcze wyższy. Walka więc o jak najdalej posuniętą oszczędność materiałową, walka z rozrzutnością i marotrąwieniem surowców — to walka o przyspieszenie realizacji Planu 6-letniego. Trudności jakie przeżywamy, trudności naszego rozwoju nakazują jeszcze bardziej walkę tę zaostrzyć, uczynić ją jednym z naczelnych zadań pracy wszystkich zakładów.

Praca nad podniesieniem moralno-politycznego oblicza marynarza — to było jedno z głównych zadań naszej organizacji partyjnej i moje osobiste zadanie, jako oficera kulturalno-oświatowego. — Tow. Mazur, wypowiadając te słowa, ma na myśli walkę z wszelkimi przejawami „zeimaństwa”, które cechowało przedwrzesieńską flotę. Zniknęła wszakże z naszej floty postać przysłówowego marynarza „z kołczykiem w uchu i z flagą w dunkrach”, ale występuje ona jeszcze pod różnymi postaciami. Ot, na przykład: marynarz obojętnie reagujący na walkę narodu wietnamskiego, kiedy „Warszawa” opływa półwyspem malajski; marynarz, którego nie boli, że zdobyte za „dewizy” paliwo przecieka przez nieuszczelnione statkowe rurociągi; który nie rozumie, że pijany polski marynarz w obcym porcie — to żer dla rzyjonej nam prasy kapitalistycznej...

— Nie ograniczyliśmy się do głębszej ideologicznej — mówić tow. Łasiewicz. Później, rozmawiając, pokazywał mi „kółko świetlicy” wielką mapę świata, która nie była zwykłą mapą. Była to ona właśnie posłusznym agitatorem partyjnym do likwidowania braków w politycznym wykształceniu. Kółko mapy gromadziły się marynarze, a tow. Mazur wskazywał im czerwona plama Indii opowiadając o walce na rodzi ludzkiego przeciwko imperialistycznej przemoccy, o radzieckim statku „Krasnodar” i polskiej „Warcie”, które przywiozły radzieckie rzeźby dla gło-dującego narodu... Wielu zaczęło pojmować swą rolę w chińskim rejsie, w walce o pokój.

— Gdy ludzie z „Warszawy” schodzili w Port Saidzie na ląd, to wiedzieli, że naród egipski od lat jest pod jarzmem Anglo-

— Nieestety, nie możemy określić, czy na tym odcinku oszczędnie gospodarujemy. Asygnaty na wydanie materiałów z magazynu dla brygad są podpisywane przez kierownika odpowiedniej sekcji, a to, czy wysokość zapotrzebowanego materiału odpowiada zakresowi robót, określa on „na wyczerpie”. W zasadzie normy winny być opracowane odgórnie, ale dotąd nie nie otrzymaliśmy w tej dziedzinie.

— Należy pamiętać, że w tym czasie oszczędnie gospodarujemy. Asygnaty na wydanie materiałów z magazynu dla brygad są podpisywane przez kierownika odpowiedniej sekcji, a to, czy wysokość zapotrzebowanego materiału odpowiada zakresowi robót, określa on „na wyczerpie”. W zasadzie normy winny być opracowane odgórnie, ale dotąd nie nie otrzymaliśmy w tej dziedzinie.

— Należy pamiętać, że w tym czasie oszczędnie gospodarujemy. Asygnaty na wydanie materiałów z magazynu dla brygad są podpisywane przez kierownika odpowiedniej sekcji, a to, czy wysokość zapotrzebowanego materiału odpowiada zakresowi robót, określa on „na wyczerpie”. W zasadzie normy winny być opracowane odgórnie, ale dotąd nie nie otrzymaliśmy w tej dziedzinie.

Czego nas uczy 23 tom Dzieł Lenina

Oreż w walce przeciwko imperialistycznym ludobójcom

23 TOM DZIEŁ LENINA ma niezwykle aktualne znaczenie dla obecnego okresu walki milionów ludzi o pokój przeciw anglo-amerykańskim podżegaczom do nowej rzezi światowej. Tom ten zawiera prace napisane w Szwajcarii w okresie od sierpnia 1916 roku do marca 1917 roku.

tego 1951 r. w „Prawdzie” — potrzebna im jest dla otrzymania zysków nadzwyczajnych, dla ograbienia innych krajów. Są to miliardery i milionerzy, traktujący wojnę jako intratny interes, dający kolosalne zyski. One to, te agresywne siły, trzymają w swych rękach rządy reakcyjne i kierują nimi!

W pracach tych Lenin rozwinął teorię i taktykę partii bolszewickiej w zagadnieniu ch wojny, pokoju i rewolucji, zastosowany do nowych warunków historycznych program bolszewicki w kwestii narodowej, wyłożył teorię o możliwości zwycięstwa socjalizmu początkowo w jednym, z osobna wziętym kraju kapitalistycznym.

Wiernymi sługami reakcji byli i są prawicowi socjaliści, usiłujący za wszelką cenę rozbić solidarność proletariatu w jego walce o pokój i socjalizm. Lenin ostro pętnował przywódców II Międzynarodówki, którzy pomagali burżuazji w oszukiwaniu ludu i nie tylko nie wystąpili przeciw wojnie imperialistycznej, ale przeciwnie, zasłaniając się obłudnie hasłem „obrony obojętnej”, pomagali burżuazji podjudzać wzajemnie przeciw sobie robotników i chłopów państw biurocracyjnych udział w wojnie. Ujawniając źródła zdrady i charakter klasowy renegatów ruchu robotniczego, Lenin stwierdza: „oportunistów obiektywnie stanowią część drobnej burżuazji i pewnych warstw klasy robotniczej, przepuklona środkami płynącymi z imperialistycznego zysku nadzwyczajnego, przelstozona w lańcuchowe psy kapitalizmu, w demoralizatorach ruchu robotniczego” (str. 114).

Charakteryzując imperializm, jako ostatnie stadium kapitalizmu, Lenin podkreślał, że granicą w swej polityce z zagranicą jak i wewnątrz jest on zaprzeczeniem demokracji, jest na wskroś reakcyjnym, dąży do pogwałcenia i całkowitej likwidacji swobód i praw obywatelskich. Dla osiągnięcia swych grabieżczych celów imperializm nie przebiera w środkach. Wszelkiego rodzaju szantaże, przekupstwa, sprzedażność, korupcja, są środkami, które w masowej skali stosują trusty i inne zrzeszenia kapitału monopolistycznego. W tych też metodach przejawia się cały upadek kapitalizmu, przedartego w ostatnim stadium swego istnienia zgnilizną polityczną i moralną. Klasycznym przykładem tego są Stany Zjednoczone.

Lenin nawoływał do bezwzględnej walki z oportunistami — demoralizatorami ruchu robotniczego — podkreślając, że bez zdecydowanej, bezwzględnej walki z nimi na całej linii „nie może być mowy ani o walce z imperializmem, ani o marksizmie, ani o socjalistycznym ruchu robotniczym” (str. 123).

Trusty amerykańskie są najwyższym wyrazem ekonomicznego imperializmu, czyli kapitalizmu monopolistycznego. W walce o usunięcie konkurentów trusty nie ograniczają się do środków ekonomicznych, lecz uciekają się stale do środków politycznych, a nawet kryminalnych” (str. 36).

Gniewne słowa Lenina, wypowiedziane 30 z górą lat temu, brzmią tak, jak gdyby to stały napisane dziś.

— Należy pamiętać, że w tym czasie oszczędnie gospodarujemy. Asygnaty na wydanie materiałów z magazynu dla brygad są podpisywane przez kierownika odpowiedniej sekcji, a to, czy wysokość zapotrzebowanego materiału odpowiada zakresowi robót, określa on „na wyczerpie”. W zasadzie normy winny być opracowane odgórnie, ale dotąd nie nie otrzymaliśmy w tej dziedzinie.

— Należy pamiętać, że w tym czasie oszczędnie gospodarujemy. Asygnaty na wydanie materiałów z magazynu dla brygad są podpisywane przez kierownika odpowiedniej sekcji, a to, czy wysokość zapotrzebowanego materiału odpowiada zakresowi robót, określa on „na wyczerpie”. W zasadzie normy winny być opracowane odgórnie, ale dotąd nie nie otrzymaliśmy w tej dziedzinie.

— Należy pamiętać, że w tym czasie oszczędnie gospodarujemy. Asygnaty na wydanie materiałów z magazynu dla brygad są podpisywane przez kierownika odpowiedniej sekcji, a to, czy wysokość zapotrzebowanego materiału odpowiada zakresowi robót, określa on „na wyczerpie”. W zasadzie normy winny być opracowane odgórnie, ale dotąd nie nie otrzymaliśmy w tej dziedzinie.

— Należy pamiętać, że w tym czasie oszczędnie gospodarujemy. Asygnaty na wydanie materiałów z magazynu dla brygad są podpisywane przez kierownika odpowiedniej sekcji, a to, czy wysokość zapotrzebowanego materiału odpowiada zakresowi robót, określa on „na wyczerpie”. W zasadzie normy winny być opracowane odgórnie, ale dotąd nie nie otrzymaliśmy w tej dziedzinie.

Odznaczenie przodujących chłopów województwa lubelskiego

Prezydent Rzeczypospolitej — na wniosek Prezydium Woj. R. N. w Lublinie — postanowieniem z dnia 10 listopada 1951 r. odznaczył za patriotyczną postawę i wzorowe wykonanie obowiązków wobec Państwa Ludowego następujących chłopów pracujących województwa lubelskiego:

SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI

1. Całka Stanisław — soltys grom. Radoryż, pow. Łuków.
2. Cichy Stanisław — soltys grom. Bogusław, gm. Gorzków, pow. Krasnostaw.
3. Cwik Zofia — grom. Grudek, gm. Jarczów, pow. Tomaszów Lub.
4. Demczuk Walerian — grom. Jakuwki, gm. Janów Podlaski, pow. Biała Podlaska.
5. Wianak Kazimierz — grom. Zabuzze, gm. Żółkiewka, pow. Krasnostaw.
6. Józwiak Bolesław — soltys grom. Łatyków, gm. i pow. Krasnostaw.
7. Kołodziej Julian — soltys grom. Obłiznisk, gm. Wąwolnica, pow. Puławy.
8. Król Małgorzata — grom. i gm. Czemierniki, pow. Lubartów.
9. Kuśniewski Kazimierz — grom. Rzewice, gm. Krzywiczki, pow. Chmieln.
10. Martyniak Mikita — grom. Okrzeja, gm. Kodeń, pow. Biała Podlaska.
11. Powroźnik Jan — soltys grom. Wola Tułnicka, gm. Sieniawa, pow. Radzyń.
12. Rzeszczyk Józef — soltys grom. Okrzeja, gm. Kodeń, pow. Biała Podlaska.
13. Tomczak Paweł — soltys grom. Mchyn, gm. Izbiła, pow. Krasnostaw.
14. Trzebiak Jan — grom. Nępie, gm. Bohuwały, pow. Biała Podlaska.
15. Tymińska Antonina — grom. i gm. Witulin, pow. Biała Podlaska.
16. Witkowski Jan — soltys grom. Zdzary, gm. Dąbie, pow. Łuków.
17. Zieba Władysław — soltys grom. Majdan Starowiański, gm. Zakrzew, pow. Krasnostaw.

BRAZOWYM KRZYŻEM ZASŁUGI

18. Białota Wacław — grom. Opoka, gm. Końskowola, pow. Puławy.

„Opowiemy na wsi jak pracują robotnicy...” Do fabryki przyjechali chłopci

P O RAZ pierwszy w życiu byli w hucie. Wszystko zdawało im się jakieś wielkie, budziło szacunek: ociekający wodą i dyszący gorącym wielki piec, robotnicy, którzy w tym lesie żelaznych konstrukcji, w tym żarze i nieustającym dygotaniu motorów uwijali się pewnie, bez pośpiechu. W jednej chwili jakby się coś zmieniło: przy samym piecu zapanowało poruszenie. Piecowy przebieł otwór spustowy, popłynęła korytami z pieca gorąca jak lawa surówka żelazna. Zrobiło się jasno jak w czasie pożaru i niemożliwie gorąco. Kobiety wiejskie zachnęły i cofnęły się z obawą. A chłopci stali, stary Kumecki z przychylnym jeszcze zbliżył się do pieca, obserwował ruchy gardzielowego, widział jak robotnikom spływa pot z czoła. Nie drgnął, gdy na piec z słą dziesiątką atmosfer grzmotną strumień wody, gdy ktoś otworzył kran i spadł sztuczny deszcz, a z nad napełnionych gorącą surówką foremek uniosła się para. Żelazo przycisnęło stopniowo. Stawało się ciemno, przyjmowało zwyczajny kolor surówki.

Wziął jedną taką formę do ręki. Ważył żelazo w dłoni po gospodarstwu, po chłopsku. Z tego żelaza będą plugi, brony, traktory — pomyślał. Był po raz pierwszy w fabryce i pierwszy raz w życiu w hucie, choć ma już pod sześćdziesiątkę. Przed wojną nie jeździł na wycieczki. A który chłop jeździł? Chyba furą do miasta, ażeby sprzedać ziemniaki, ności je na pietra, stukają do drzwi i pytają czy kupią. I nie raz trzeba było z tym samym workiem zlaźić ze schodów. Jeździli chłopci na „soksy”, jeździł zagranicę za chlebem, który rego w kraju nie było — jeździli na poniewierkę. Ale na wycieczki nikt nie jeździł.

A dziś pojechał, był gościem robotników. Mogli go zapraszać, mogli go ugościć, przyjmować u siebie w hucie, bo stali się jej gospodarzami. Tak samo i on mógł ich zaprosić do gości do swojej spółdzielni produkcyjnej, bo też stał się gospodarzem.

CI, CO BYLI „ZBĘDNI” NA WSI, PRACUJĄ W MIEŚCIE

H UTNICY wykonywali swoją robotę, w krótkich przerwach mówili chłopom o swojej pracy, dopytywali się

jak idzie im praca na wsi, jak przebiega obecna akcja. Kumeckiego wziął pod rękę Krzywczyński i spytał: wy skąd? Odpowiedział, że ze spółdzielni w Ryszewku. A tamten przez 20 lat był ogrodnikiem i teraz pracuje w hucie. Pokazał na Wojciechowskiego: wozu surówkę, a kilka lat temu był fornałem. Opowiedział o Mazurze, wiejskim chłopcu, który teraz jest przydującym gardzielowym i pojechał na kurs do innej huty a potem z Michalakiem pojadą razem do technikum w Bytomiu, a później jeszcze będą uczyć się na inżynierów. A u was na wsi nie ma młodzieży? Przyjęlibyśmy, ludzie są nam potrzebni. Coraz więcej fabryk u nas w mieście, rozbudowujemy naszą hutę, coraz więcej żelaza i maszyn potrzeba dla wsi.

— Szesnaście młodych już poszło od nas do miasta i pojedzie więcej, kiedy będzie u nas na wsi więcej maszyn, kiedy ludzie będą pracowali tak jak u was — odpowiedział.

Dopiero później w świetlicy, kiedy na dobre rozgadali się, dowiedzieli się od dyrektora technicznego Orlika, że 70 proc. załogi huty „Szczecin” — to byli robotnicy, ludzie ze wsi, tacy jak oni. Przemysł dał im pracę. W mieście znaleźli mieszkanie. Zrozumiał lepiej wówczas Kumecki, jak potrzebny jest przemysł wsi. To nie tylko maszyny dla wsi i nawozy — do rozbudowującego się przemysłu Polski Ludowej odpływa nadmiar ludności wiejskiej, te wszystkie „zbędne” ręce chłopskie na wsi, których liczba przed wojną wynosiła miliony. Przemysł zatrudnia ich, daje zarobek, zwiększa rynek zbytu produkcji rolnej. Można teraz zwiększać coraz bardziej produkcję rolną bez obawy, że zaniżą kartofle, że trzeba będzie szukać kupa, dźwigać bez pożytku po schodach worki z ziemniakami.

— Gospodarujemy — opowiadał Orlik — tak, aby coraz więcej i tańiej wytwarzać. Tańsza produkcja — to niższe ceny, to wyższa stopa życiowa robotnika i chłopca. A jak obniżamy koszty produkcji? Oszczędniej gospodarujemy z surowcem mądrzej roztawiamy ludzi, stosujemy coraz lepszą technikę, współzawodniczymy. — Widzieliście naszą wy-

wrotnicę wagonową? — Mniej szła niż taśmowicz, coście go wczoraj w porcie oglądali. Aleśmy ją sami odbudowali. To nasz Lipcowy Czyn. Z 38 ludzi, których przedtem zatrudnialiśmy przy wyładunku, mogliśmy 34 przenieść do produkcji. Czyn Lipcowy przyniósł nam zasobnik na rudę. W zeszłorocznym Czynie Majowym sporządzaliśmy uniwersalne nożyce, w tegorocznym Czynie Majowym — sortownicę koksu. Święto Październikowe witaliśmy 330 tonami surowki wyprodukowanej ponad plan, a do końca roku chcemy dać ponad plan kilka tysięcy ton surówki.

Huta okazała się bliższa Kumeckiemu i innym chłopom, niż mogli pomyśleć. Robotnicy pochodzą ze wsi i myślą o wsi: o maszynach rolniczych, o dzieciach chłopskich — by przyszli do nich do pracy. I kiedy Orlik opowiedział jeszcze o tym, z jakim zapalem pracowali hutnicy po otrzymaniu listu od chłopów z Babina, którzy pisali, że wywiążą się z nadwyżką ze swoich obowiązków wobec Państwa i klasy robotniczej — Kumecki jak nigdy odczuł siłę związku robotniczo - chłopskiego.

SPOTKALI SIĘ DWAJ ŻOŁNIERZE — ROBOTNIK I CHŁOP

Byli żołnierze Kunicki długo ścisłał się z Rudnickim. Ot, trzeba było tej wycieczki, żeby się spotkać tu, w fabryce włókien sztucznych w Żydowcach. Pożegnali się po wojnie, kiedy obaj kończyli służbę wojskową. Przedtem przez długie lata byli razem na froncie, przeszli daleką drogę od Smoleńska aż do Łaby. Po wojnie Kunicki budował żydowiecką fabrykę wraz z innymi wznosił ją z ruin i teraz w niej pracuje. A Rudnicki zagospodarowywał odłogi, teraz zaś jest księgowym w spółdzielni produkcyjnej w Słodkowie. Rozeszli się w dwie strony i pozostali faktycznie jedną drogą... I oto spotkali się.

Szli pięknymi szklanymi halami żydowieckiej fabryki. To warczyły im robotnice. Tłumaczyły, jak z drzewa robi się sztuczny jedwab.

— Niez to ludzkiej pracy trzeba, ażeby zrobić materiał na sukienkę — dziwowała się Tchórzowa z Wierzbna. — A u nas baby wciąż narzekają, że towary są drogie.

— Pięknie tu u was — mówiła młodzieżka ZMP-ówka, córka rolnika z Nieborowa, Konopacka swojemu starszemu koleźce Chranowskiemu. Znają się od trzech tygodni, które spędził jako pełnomocnik ZMP w obecnej akcji Chranowski w Nieborowie. Półtora morga ziemi mieli rodzice Chranowskiego. Hitlerowcy zabili ojca. Pozostał sam z matką. Po wojnie poszedł do szkoły, potem do technikum i trafił do fabryki, do starego majstra Szybiaka i teraz ciągnie do niego. Przecież nie był trzy długie tygodnie. Jakże tu oni bez niego plan wykonywali i ciąg nie swoich nowych przyjechał ze wsi. A majster mu mówił:

— Już my bez ciebie damy radę, a ty pomagaj na wsi.

Rzeczywiście dali radę. W październiku fabryka wykonała roczny plan, a robotnice mówią: postanowiliśmy do końca roku wyprodukować jeszcze 110 tysięcy kg sztucznego jedwabiu.

Ile z tego może być jeszcze metrów materiałów, ile sukienek z tej nadplanowej produkcji — przeliczają na głos Tchórzowa i Klimaszewska. A przecież nie tylko tu robotnicy wykonują plany z nadwyżką.

ROBOTNICY NIE BOJĄ SIĘ TRUDNOŚCI CHŁOPI MAJĄ WIĘKSZE OBOWIĄZKI

Tchórzowa była w ługowni, zwiędziała hała wiskozy, była na hucie. Niewielka robota — doszła do wniosku. — Niez siły trzeba i wytrzymałości, uporu. Trzeba by i dobrze zjeść przy takiej pracy. Widziała kolejkę w mieście. Słyszała o trudnościach. I teraz na własne oczy zobaczyła, że robotnicy tych trudności nie boją się, że mimo tych trudności wykonują plany z nadwyżką, bo wiedzą, że tak trzeba, że tylko w ten sposób można budować siłę państwa, dobrobyt narodu, socjalizm, można bronić pokój i że tylko w ten sposób można pokonać trudności.

Pojechala na tę wycieczkę, żeby opowiedzieć swoim w Wierzbnie o tym co widziała w mieście, a tu trzeba było opowiadać robotnikom o tym, co robi w hucie. Robotnicy pytają o to przyjaźnie, zycieliwie, tak jakby pytał starszy brat. Odpowiada wleć: — wykonamy swój plan z nadwyżką, wywiążemy się ze wszystkich zobowiązań wobec Państwa. To również meldował stary Kumecki robotnikom huty, a średniorolny chłop Wsiołek Władysław z Jezierzyc oświadczył:

— Opowiem u nas jak robią robotnicy, powiem naszym chłopom, że trzeba więcej zboża i mięsa.

Tysiące chłopów w dniach Październikowego Święta było gośćmi robotników. Chłopi wsi szczecińskiej wzięli udział w uroczystości uruchomienia taśmowca, zwiędzili port. Zydownce, SZWS i hutę „Szczecin”. Wielu było na wycieczce w Nowej Hucie, kilkuset pojechało teraz do Warszawy. Tysiące robotników — aktywistów przebywa obecnie na wsi, pomaga matorolnym i średniorolnym chłopom w ich walce z kulactwem, uczy ich lepszej organizacji pracy, uczy ich demaskować kulacką plotkę i zabezpieczać wykonanie planów przez wieś, wywiązań się jej z obowiązków wobec Państwa. Te coraz częstsze spotkania, te nowe formy współpracy zacieśniają sojusz robotniczo - chłopski.

Krzepnie on w ogniu walki o Plan 6-letni i przyspiesza jego realizację.

Z. B.

A. PEB

Wypełnimy wszystkie obowiązki wobec Państwa

-piszą chłopci gminy Barnimie do budowniczych Nowej Huty

Chłopci gminy Barnimie w czasie zebrania, na którym postanowili do połowy listopada całkowicie dostarczyć wyznaczone ilości zboża, spłacić zaległości podatkowe oraz wpłacić drugą ratę Pożyczki Narodowej, wysłali list do budowniczych Nowej Huty.

W swym liście chłopci z Barnimia donoszą z radością, iż

w gminie ich również są przodownicy pracy.

Zapewniamy Was — piszą w zakończeniu listu chłopci — że zobowiązanie swoje wykonamy całkowicie, że nie ustąpiemy ani na krok od obranej drogi — budowy socjalizmu w Polsce, poprzez zacieśnianie i wzmacnianie chłopsko-robotniczego sojuszu dla dobra Polski, dla pokoju”.

Gdyby mój brat — budowniczy metra dowiedział się o tym...

Gromada Wierchośwał w gm. Stepnica, pow. Kamień nie wywiązała się jeszcze w pełni z obowiązków wobec Państwa w tegorocznej akcji jesiennej. Obok większości ofiarnych i obowiązkowych do spoderzy, jak np. soltys Walerent Bagrowski, czy średniorolny Eugeniusz Sadyński, którzy pierwsi we wsi zawieźli na punkt skupu zboże dla Państwa, jest niestety, również grupa nieświadomych chłopów, ulegających podstępom kulaków z sąsiednich wsi i zwlekających z odstawianiem zboża oraz spłaty zaległości po datkowych. Do tej grupy chłopów, do niedawna jeszcze należał średniorolny gospodarz Władysław Dalewicz. Dziś do niej już nie należy.

Oboletnie przyjął Dalewicz ogłoszenie dekretów o skupie zboża i ziemniaków. „Ani mnie to ziębi ani grzeje!” — pomyślał. „Jakie tam trudności?!” „Co cie miasto obchodzi?!” „Zostaw na przednówek, a sprzedasz drzewie!” — szepotali zachęcająco okoliczni kulacy.

Mijały dni, a u Dalewicza w stodole zboże leżało niewywiezione. Mineły dwa tygodnie i nazwisko Dalewicza zna-

nie szanuje? Pragnęłam ziemi — mam ją dzisiaj!... Odżyły w nim wspomnienia dzieciństwa: małe, kilkunastogłowe gospodarstwo, naftowa lampa, rozeństwo walesające się bez roboty po chałupie, matka zbierająca liły sosnowe w lesie należącym do magnata Zbikowskiego i całe rodzinna odrabiająca kilka dni — za ten „opał” — przy kopaniu pańskich ziemniaków, ofiec manifestujący z czerwonym sztandarem... I jeszcze jedno wlowił Dalewicz z wspomnienia: dzień 1 maja 1933 roku. Mając wówczas 15 lat manifestował razem ze starszymi chłopami. W garści ścisnął drzewce szlendaru. Bolesnie zapoznał się wtedy z policyjną gumą...

— A o cośmy to wówczas walczyli? — zastanowił się na gło. — A no przecież o ziemię, o chleb, o ludową praworządność.

W międzyczasie listonosz przyniósł Dalewiczowi list od brata, z Warszawy. Robotnik — wiertacz kanałów przyszedł do metra. Zygmunta Dalewicza, pisał do brata — chłopca:

— „Nie masz pojęcia, jak się tu wszystko buduje. Do-

my, urzędy i ulice wyrastają jak grzyby po deszczu. Pierwsze odnoki podziemnego kanału metra już wykonaliśmy. Ostatnio wybrałem 300 proc. normy. Obecnie jest trochę trudniej z zaopatrzeniem...” — powtórzył.

Leżący na stole nakaz karny potwierdzał jak gdyby te słowa i przypominał o zbożu, o jego, Dalewicza, obowiązkach wobec Państwa i o ludowej praworządności. W myśl której Państwo nie pozwala bezkarnie łamać ustaw

— To nie tak — pomyślał Dalewicz wspominając kulackie namowy. — Dziś młóce, jutro wioze na punkt. Nie chce być wyrzutkiem, nie chce „dzić własnego brata.”

I pojechał. Następnego dnia powiódł na punkt do Stepnicy ponad 10 q zboża i spłacił podatki. Bardzo się ucieszył, gdy mu chłopci powiedzieli, że tym, co wywiązuja się z obowiązków, chociaż ze spóźnieniem, Państwo kary umarza, bo

przecież nasz Rząd nie chce karać chłopca, a pragnie tylko, by każdy gospodarz przestrzegał ustawy i należycie wykonywał swe obowiązki obywatelskie.

Dziś Dalewicz ze wstydem wspomina o afiszu, upomnieniu i darowanej karze.

— Gdyby mój brat się o tym dowiedział, to bym się chyba spalił ze wstydu — mówi. — Zobaczył w przyszłości, będzie przodował w każdej akcji. Przecież dzięki robotniczo-chłopskiemu sołuszowi mam ziemię uprawiam ją coraz lepiej. Ale cóż to byłoby za sołusz robotniczo - chłopski, gdy by tylko mój brat i inni robotnicy mieli budować metra, fabryki, szkoły i domy, a ja i inni chłopci nie troszczylibyśmy się o ich wyżywienie?

Gdy kończyłem rozmowę z nim, Dalewicz powiedział:

— Będzie tłumaczył wszystkim chłopom z mojej wsi, że by jak naipredziej wszystko odstawili. Napisać w gazecie, że ja, Władysław Dalewicz z Wierchośwałowa, który zrozumiał swój błąd, wzywam ich do tego.

Z narady aktywu gospodarczego

Klasa robotnicza woj. koszalińskiego zwiększy wysiłek dla pełnej realizacji zadań produkcyjnych na rok 1951

Narada aktywu gospodarczego, która odbyła się w Koszalinie w ostatnią niedzielę, poświęcona była omówieniu przebiegu realizacji planów produkcyjnych przez zakłady pracy na terenie naszego województwa. Zanalizowano na niej osiągnięcia tych zakładów, które przedterminowo wykonały plany lub wykonują je systematycznie, radzono również nad skuteczną mobilizacją kierownictw, podstawowych organizacji partyjnych, rad zakładowych i załóg tych zakładów, które nie wykonują swych zadań zgodnie z harmonogramami produkcyjnymi.

W naszym województwie zakłady, które wykonały już całoroczne zadania produkcyjne nie stanowią wyjątków. Do nich należy m. in. szereg tartaków RPL w Szczecinku, mianowicie tartaki w Jastrzewiu, Czaplunku, Krasinie, tartak „Szwecja”, tartaki w Złotowie i Szczecinku, następnie stolarnie mechaniczne w Koszalinie, Bytowie, Krajence i Słupsku, Zarząd Małych Portów i inne. Planowo realizują swe zadania m. in. garbarnia w Białogardzie, WZ PPB i in.

Na naradzie wymieniono również zakłady, jak np. roszarnie w Koszalinie i Białogardzie, SZPD, fabrykę w Sianowie, Rejon Przemysłowy w Łobżanicy, Zdroju — które nie wykonują swych zadań miesięcznych i kwartalnych.

Zakłady produkujące w naszym województwie odniosły sukcesy dzięki umiejętnej realizacji zadań gospodarczych z zagadnieniami politycznymi. Ścisłemu powiązaniu się kierownictw z załogami i udziałowi załóg we wspólnym gospodarowaniu zakładem. W zakładach tych aktywnie pracują podstawowe organizacje partyjne i rady zakładowe, zwróciło w nich współzawodnictwo, zmobilizowano załogi do szerokiej współpracy nad wykorzystaniem rezerwy produkcyjnych i obniżeniem kosztów własnych.

„Jeszcze przed dwoma laty — mówił na naradzie sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tartaku w Czaplunku, który roczne zadanie wykonał 25 października — zakład nasz znajdował się na 9 miejscu w rejonie. Gdy jednakże wprowadziliśmy współzawodnictwo pracy, a naszą podstawową organizacją partyjną rozpoczęła prace polityczna, kroczymy od sukcesu do sukcesu”.

Tak jest i w szeregu innych tartaków RPL w Szczecinku. Kierownictwo rejonu pozostaje w stałej łączności ze wszystkimi swymi zakładami, współpracuje z organizacjami partyjnymi i związkowymi, dba o warunki pracy robotników, zapewnia im warunki sprzyjające wysokiemu przekraczaniu norm, toteż w rejonie tym nie istnieje problem płynności kadr, a szereg zakładów wykonało już roczny plan, obniżając przy tym koszty własne o ok. 5 proc.

Podobnie jest w garbarni w Białogardzie. Zakład ten do II kwartału br. nie wykonywał planów wskutek błędów w pracy kierownictwa i wadliwego działania aparatu zaopatrzenia. W wyniku przeanalizowania tych błędów przez całą załogę i usunięcia ich na podstawie tej wskazania i wniosków, garbarnia rychło nadrobiła zaległości, a obec-

nie, mimo niepełnej obsady, zobowiązała się plan roczny wykonać do 1 grudnia.

Narada aktywu gospodarczego w Koszalinie wykazała, że źródłem zaniedbań w zakładach nie wykonujących planów, tylko w nielicznych wypadkach i w niewielkim stopniu są trudności obiektywne. Główną ich przyczyną tkwi w wadliwej pracy kierownictw, w małej aktywności podstawowych organizacji partyjnych i rad zakładowych. Zaniedbania te powstała często wskutek niezrozumienia głębokich politycznych podstaw Planu 6-letniego, braku odpowiedzialności za powierzony odcinek pracy, niedoceniania faktu, że plan produkcyjny ma moc ustawy i musi być wykonywany. Trudności te wpływają również z tej przyczyny, że w szeregu zakładów pracy zapomniano o konieczności codziennego łączenia zagadnień gospodarczych ze sprawami politycznymi, o nierozdzielalnym związku gospodarki i polityki. Szeroką organizację partyjnych ponadto nie rozumiało właściwie swej roli jako kierownika politycznego zakładu, a często próbowało zastępować dyrekcję, zaniedbując przy tym prace polityczne, osłabiając czujność i stwarzając warunki dla działalności wroga.

Tak np. w Słupskich Zakładach Przemysłu Drzewnego organizacja partyjna zamiast politycznie mobilizować załogę do wykonywania planów zaczęła zastępować dyrekcję. Skutki były takie, że SZPD w II kwartale br. nie wykonały planu produkcyjnego, gdyż wrogów klasowy wykorzystując antypartyjną robotę niektórych pracowników, zdeorganizował zaopatrzenie materiałowe.

Były również wypadki, że organizacje partyjne wpadały w druga krańcowość — z pozbawianiem odnośności do błędów kierownictwa. Niektórzy sekretarze organizacji partyjnych szli na pasku dyrekcji, nie analizowali jej stylu pracy, tolerancyjnie odnosili się do jej błędów i zaniedbań. Tak np. było w PZPW w Okonku, gdzie organizacja partyjna ślepo słuchała b. dyrektora Jaworskiego, który okazał się za maskowanym wrogiem i wyrzucił wiele strat zakładowi.

Poważne zaniedbania produkcyjne istnieją w RLP w Polczynie - Zdroju, który pod względem wykonywania planów produkcyjnych i organizacji pracy, mimo dobrego wyposażenia technicznego zajmuje jedno z ostatnich miejsc w Polsce. Kierownictwo tego rejonu przejawia zasadniczy brak troski o warunki pracy robotników — jak twierdził na naradzie pracownik rejonu tow. Przybył. — Nie przygotowało ono dla robotników pracujących przy wyrebie la-

sów najprostszymi narzędziami pracy. Przez złe planowanie, zaopatrzenia materiałowego maszyn w tartakach rejonu ulegała czestym przestojom, robotnicy nie mają możliwości wykonywania norm pracy, co powoduje wśród nich rozgorczenie i dużą płynność kadr. W rejonie tym brak jest również należytej polityki kadrowej — fachowców przerzuca się często do pracy, nie mającej nic wspólnego z ich zawodem, kierownictwo nie przestrzega warunków umowy zbiorowej. U podstaw tych zaniedbań w rejonie Polczyna - Zdroju tkwi słaba praca organizacji partyjnych, tolerancyjny, liberalny stosunek do towarzyszy, którzy hamują krytykę robotniczą, łamią dyscyplinę i nie wykonują zadań partyjnych.

Przykłady te wskazują, że główną przyczyną niewykonania planu, przez niektóre zakłady — jest fakt, że kierownictwo zakładu, jego organizacja partyjna i rada zakładowa — nie uświadomili sobie dostatecznym stopniu tej podstawowej prawdy, że w działalności gospodarczej nie wolno zapominać o pracy politycznej, że plan nie wypełnia

się „sam przez się”, ale w walce z trudnościami, w świadomym wysiłku politycznym i organizacyjnym.

Do zakończenia 1951 roku pozostało nam jeszcze kilka tygodni. Okres ten winien być wykorzystany przez załogi zakładów produkcyjnych, które nie wykonują w pełni swych zadań, dla dokonania poważnego wysiłku i nadrobienia zaniedbań. Wyniki pracy przodujących zakładów w naszym województwie świadczą dobitnie, że możliwe jest zawsze nie tylko wykonanie, ale znaczne przekroczenie planu. Te doświadczenia przodujących zakładów, z którymi nasz aktyw zapoznał się na naradzie muszą być w pełni wykorzystane w bieżącym okresie, poprzedzającym zakończenie 1951 roku.

W okresie tym mobilizacja załóg robotniczych do wzmożonego wysiłku winna stać się obowiązkiem każdego przodownika pracy i każdego robotnika, partyjnym, bojowym zadaniem każdego członka Partii i każdej organizacji partyjnej.

J. L.

Wyzyskiwacz małorolnych i średniorolnych chłopów kułak Stanisław Cywiński skazany na rok więzienia

Ostatnio na terenie województwa koszalińskiego odbyło się szereg procesów przeciwko kułakom, którzy nie chcieli wykonywać swych obowiązków wobec Państwa i szerzyli wrogą propagandę wojenną, głoszoną przez „BBC” i „Głos Ameryki”.

Do takich należał także Stanisław Cywiński, zamieszkały w gromadzie Rudki, gmina Dęboleka, w powiecie Wałecz.

Cywiński, który przed wojną posiadał sklep, w czasie okupacji miał od władz hitlerowskich zezwolenie na prowadzenie handlu. Do Rudki przybył w roku 1945 i objął 10-cio hektarowe gospodarstwo. Ale nie nosił się wcale z zamiarem uczciwej pracy na roli. Obok gospodarstwa Cywiński założył sklep spożywczy - kolonialny z wyszynkiem bimbru, którym rozpijał całą gromadę, ciągnąc z tego niecznego procederu olbrzymie zyski.

W roku 1946 Cywiński wstąpił do mikołajczykowskiego PSL. Kiedy w roku 1951 zaczęto organizować w gromadzie spółdzielnię produkcyjną, nie zabrakło w niej także Cywińskiego, który wszedł tam po to, aby prowadzić dywersyjną robotę wśród spółdzielców w celu jej rozbicia. W krótkim czasie Cywiński widząc, że zdecydowana większość członków spółdzielni nie idzie na lep jego agitacji opuścił spółdzielnię, pociągając za sobą kilku mało uświadomionych chłopów.

Cywiński organizował w swym mieszkaniu zbiorowe słuchanie audycji radiowych „BBC” i „Głos Ameryki” za przysługą na nie swych znajomych i sąsiadów.

Ale uczciwym ludziom pracy w gromadzie Rudka dość było tej wrogiej roboty. Chłop postanowił zdezaszkować tego agenta imperializmu amerykańskiego, zażądali aresztowania go i ukarania zgodnie z zasadą praworządności ludowej.

Na sesji wyjazdowej Sądu Wojewódzkiego w Wałeczu mieszkańcy gromady Rudka udowodnili Cywińskiemu tego zbrodnia działalność. Zeznawało około 20-tu świadków, którzy jednogłośnie potępiili jego wrogi stosunek do naszego Państwa Ludowego i chęć szkodenia interesom pracującego chłopstwa.

Kiedy Cywiński wstępował do spółdzielni produkcyjnej — zeznawał chłop Zygmunt Kusinski — to oddał swój sklep do spółdzielni „Sąpomoc Chłopska”. Żona jego w tym czasie była ekspedientką. Nic też dziwnego, że sklep w krótkim czasie został

Robotnik i chłop — każdy na swoim odcinku pracy wspólnie walczy o najlepsze wykonanie planów produkcyjnych



TOW. MARIAN JÓZWIK, ŚLUSZARZ-MECHANIK KZM

— Dzięki opiece Ludowego Państwa — ja, syn małorolnego chłopca zdobyłem sobie zawód ślusarza mechanika — mówi tow. Marian Józwik, pracownik KZM w Koszalinie.

Jako członek Partii i obywatel, tow. Marian Józwik stara się wykonywać swą pracę jak najlepiej, a biorąc udział we współzawodnictwie osiąga dobre wyniki, za co został w ostatnim czasie nagrodzony premią pieniężną.



TOW. JAN TROP CZYŃSKI — SOLTYS GROMADY ŁEKNO

— Inny mamy rodzaj pracy jak nasi towarzysze z miasta — ale obowiązki w stosunku do naszej Ojczyzny jednakowe — mówi soltys gromady Łekno w pow. koszalińskim, tow. Jan Tropczyński — dlatego razem z klasą robotniczą musimy współzawodniczyć w wykonaniu planów produkcyjnych.

Tow. Tropczyński wraz z całą gromadą Łekno przystąpił zaraz po żniwach do współzawodnictwa w terminowej sprzedaży zboża. Gromada, której jest soltys, stała się przodującą w gminie. Jan Tropczyński osobiście sprzedał Państwu 4 teczniki, odwoził do punktu skupu 8 kwintal ziemniaków i 510 kg zboża ponad plan. Uregulował też wszystkie swe zobowiązania finansowe.

Chłopi gromady Trzeczmino piętnują leniów i opornych

Plany byłyby już wykonane gdyby GRN w Łęce interesowała się nimi

Przed kilku dniami zebrali się chłopi z gromady Trzeczmino w gminie Charzynów, w pow. kolobrzesckim, aby ocenić dotychczasowy przebieg planowego skupu zboża i zieniaczków oraz realizację innych powinności obywatelskich gromady. Soltys gromady, ob. Wincenty Milinkiewicz, odczytał za brany nazwiska tych, którzy przodują w skupie. Długa była ta lista. Wśród wymienionych zebrani chłopcy uszyli nazwiska: Bolesław Męczyński, Wincenty Gryń, Maria Pieściuk, Roman Tamlewoz, Bronisław Brojek, Józef Nadziejko, Stanisław Sobolewski. Wszyscy oni wywiązali się z nadwyżki z obowiązku sprzedaży zboża Państwu.

Niestety — jak stwierdzili chłopi w dyskusji — jest jeszcze w gromadzie kilku takich, którzy nie rozumieją swoich obowiązków, którzy nie wiedzą, że sojusz robotniczo-chłopski obowiązujący nie tylko robotników, ale i chłopów. Pod adresem ociągających się chłopów padły z ust przodowników gromady gorzkie słowa prawdy o hańbiącym dobre imię gromady, społecznym stosunku do potrzeb Państwa opornych i opornych. Dobrą odprawę wszyst-

kim tym leniom i wrogom del średniak Bolesław Męczyński. — Dumny jestem z tego — powiedział on na zebraniu — że dumnie i uczciwie wywiązuję się ze swych obowiązków wobec Państwa Ludowego. Nasze Ojczyźnie Ludowej szanuję tak wiele, że wypełnieniem prostych powinności wobec niej, wyrównałem tylko małą częśćkę mojego długu. Władzy ludowej zawdzięczam ją i wszyscy chłopi nie tylko ziemię i inwentarz, ale i opłacalność naszej produkcji. Nasze chłopskie dzieci dziś mają szeroko otwartą drogę do wiedzy i nauki. Mam dwóch synów w Wojsku Ludowym, jeden jest kapitanem, a drugi podporucznikiem. Czyż w Polsce sanacyjnej mogłyby dzieć moje zostać oficerami? Wywiązałem się z moich planów w 100 proc. — ale dla Państwa naszemu dam jeszcze o wiele więcej.

ANEL Męczyńskiego nie pozostał w gromadzie bez echa. Jednakże chłopom rozumiejącym swoje obowiązki musi więcej niż dotychczas pomóc Przewodniczący GRN w Charzynie, który dotychczas mało interesuje się przebiegiem realizacji planów skupu w gromadzie. Brak jest także miocarni, a POM w Słemyslu zbyt powoli zabiera się do usunięcia tych trudności, które powstawały niewątpliwie z przyczyny wadliwie opracowanego planu rozstawu maszyn.

Szczecińskie Zakłady Graficzne, A-7-2412, Nr. zam. 4018, 14.11.51 CZEŚLAW CIBOROWSKI

Wieczór radzieckich pieśni, muzyki i tańca w Koszalinie

Na zakończenie Miesiąca Pogłęбления Przyjaźni Polsko - Radzieckiej Okręgowa Rada Związków Zawodowych w Koszalinie wspólnie z Wydziałem Kultury WRN organizuje w dniu 18 bm. o godz. 14 wielki WIECZÓR RADZIECKICH PIEŚNI, MUZYKI I TAŃCA.

W wieczorze tym weźmie udział około dwadzieścia zespołów świetlicowych, m. in. 130-osobowy

chór oraz orkiestra ZZK ze Słupska, orkiestra młodzieżowa Domu Kultury w Sławnie i wiele innych.

Dla zespołów wyróżnionych przewidziano trzy nagrody: 2 płytoteki, gitarę i materiał na kostiumy, zaś dla kierowników najlepszych zespołów — pięć nagród po 200 złotych.

Wieczór ten odbędzie się w sali przy ul. Morskiej.

Wniosek rządu radzieckiego wskazuje drogę do zachowania pokoju

Dokończenie przemówienia wicemin. Stefana Wierbłowskiego

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 2)

Pan Acheson nadużywał słowa „pokój” w swoim przemówieniu. Jasnym jest, że czyni to dlatego, że pragnienie pokoju wzrasta coraz bardziej u wszystkich ludów świata.

Rok bowiem, który minął stał pod znakiem dalszego po teżnego wzmocnienia sił światowego ruchu obrońców pokoju. Wzrost ruchu pokoju jest odpowiedzią mas ludowych na bezczynność ONZ. Narodzie zawiedzione w swych nadziejach blóra sprawę pokoju w swe własne ręce.

Jednocześnie ze wzrastającą świadomością mas wszystkich krajów świata konkretyzują się postulaty i żądania ruchu pokoju. W ubiegłym tygodniu odbyła się sesja Światowej Rady Pokoju w Wiedniu. W uchwalonej na tej sesji rezolu-

cji Światowa Rada Pokoju zwraca się do Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych z apelem o podjęcie konkretnych kroków celem zabezpieczenia pokoju.

Organizacja nasza nie powinna pozostać głucha wobec żądań milionów ludzi na całym świecie. Obowiązkiem jej jest z całą stanowczością przystąpić do rozwiązania najżywniejszych problemów, by stworzyć warunki odprężenia i poprawy sytuacji międzynarodowej.

Na pierwszym miejscu należy postawić sprawę wojny w Korei. Obowiązkiem naszym jest położyć jak najszybciej kres działaniom wojennym. Niech naród koreański sam będzie twórcą swojej przyszłości, nie pod bagnetami i bez interwencji cudzoziemskich oddziałów.

Delegacja polska w całej pełni popiera pokojowe propozycje ZSRR

Dlatego też delegacja polska popiera całkowicie wniosek radziecki, domagający się natychmiastowego przerwania działań wojennych w Korei, wycofania wojsk w ciągu 10 dni poza linię 38 równoleżnika i wycofania obcych wojsk i ochotników z Korei w ciągu trzech miesięcy.

Ostatnie lata obfitowały w konferencje zbrojeniowe, zwoływane pod egidą rządu Stanów Zjednoczonych, Waszyngton, Ottawa, a wkrótce Rzym, to miasta, w których grupa państw pod kierownictwem delegatów amerykańskich rządzi nad najlepszymi metodami uzbrojenia się do nowej wojny i nad strategią jej prowadzenia. Narody całego świata mają dość konferencji zbrojeniowych. Czas najwyższy, by jak najbardziej autorytatywny i reprezentatywny organ międzynarodowy, obejmujący wszystkie państwa należące i należące do Organizacji Narodów Zjednoczonych, zajął się sprawą rozbrojenia. Taka specjalna konferencja należy zwołać jak najszybciej.

Zasadzenie rozbrojenia łączy się ściśle z postulatem zawarcia paktu pięciu mocarstw. Pakt taki, gwarantujący współ-

prace wielkich mocarstw dla utrzymania pokoju i bezpieczeństwa, stworzy atmosferę, zaufania w stosunkach między narodowych. Jeżeli mówimy o pakcie pięciu mocarstw, to mamy na myśli taki traktat, któryby w rzeczywistości wiązał jego sygnatariuszy.

Zawarcie paktu pięciu stworzy atmosferę, w której państwa będą realizowały rozbrojenie bez zastrzeżeń i obaw, przedstawiając swoją gospodarkę na tory pokojowe. Przystąpienie innych państw do paktu pięciu mocarstw stworzy do dalszego gwarantuje powszechnego bezpieczeństwa, zapewniającego pokój i niepodległość przez współpracę, porozumienie i kompromis.

Przemawiając dziś z tej tribuny, pan Eden pominał zupełnie milczeniem te konkretne propozycje Związku Radzieckiego, choć miał wiele czasu do gruntownego ich przestudiowania. Rozumiemy przyczyny tego milczenia. Dziwnym jest jednak, że przedstawiciel Wielkiej Brytanii, kraju, który ugiął się pod ciężarem zbrojenia, mógł jako współautor wniosku zalecić plan, który oznacza kontynuację i powiększenie zbrojenia.

Walka o pokój podstawową zasadą polskiej polityki zagranicznej

Pragnę zadeklarować w imieniu rządu i narodu polskiego, jak najbardziej współpracę w realizacji tego zaplanowanego programu pokojowego. Dla nas Polaków pokój nie jest czynnikiem fraszowym. Walka o zachowanie pokoju należy do podstawowych zasad polskiej polityki zagranicznej. Stoimy na stanowisku możliwości współistnienia i współpracy państw o różnych ustrojach. Pokój i współpraca wykluczają nacisk, dyskryminację i mieszanie się do spraw wewnętrznych innych państw.

Polityka pokojowa Polski znajduje wyraz w naszej konstruktywnej pracy, w naszym wielkim pokojowym budownictwie, w naszych wysiłkach, zmierzających do przezwyciężenia wieloletniego zacofania. Znajdują oni wyraz w budowaniu socjalizmu w naszym kraju. Rozbudujemy, przemysł, unowocześnimy rolnictwo i odbudujemy zniszczoną przez hitlerowski okupanta naszą stolicę. Budujemy od podstaw nowe miasta i osiedla. W przeciwieństwie do krajów, które prowadzą politykę zbrojeń, nasz budżet poświęcony jest głównie pokojowym inwestycjom na cele społeczne, na oświatę. Poświęceni ogromne sumy na podniesienie poziomu kulturalnego naszego narodu. **2** odłm naszych sukcesów jest p tryotyczne poświęcenie i wysiłek narodu polskiego.

Poważnym źródłem naszych osiągnięć była i jest wielka, bezinteresowna, przyjaźliwska pomoc Związku Radzieckiego. Dzięki tej pomocy zdolali-

sia od szeregu lat politykę dyskryminacji gospodarczej. Handel międzynarodowy i stosunki gospodarcze między państwami stały się instrumentem presji politycznej. W ostatnich miesiącach Stany Zjednoczone wypowiedziały pozwołone już uprzednio układy handlowe ze Związkiem Radzieckim. Polska i innymi krajami Europy wschodniej. Był to niewłaściwie akt wrogi pokojowy. Stany Zjednoczone przy pomocy szantażu wymuszają na krajach Europy zachodniej i innych kontynentów łamanie przyzwoitych zobowiązań, niewykonywanie ważnych układów handlowych. Zamówione towary nie są dostarczane, statki gotowe do żegluz są bezprawnie rekwirowane. Takie są fakty, jeśli chodzi np. o stosunki polsko-brytyjskie. Na stosowanie tych metod niehonorowania zobowiązań, wyrażają niestety zgodę rządy Europy zachodniej, iakkolwiek jest to oczywiście sprzeczne z interesami gospodarki tych państw.

Koła gospodarcze krajów zachodnio - europejskich widzą coraz wyraźniej gubne skutki zależności od Stanów Zjednoczonych i należą do oświadczenia, że należy do rozwoju stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim. Chińska Republika Ludowa i krajami demokracji ludowej.

Polska wielokrotnie dawała wyraz swojej gotowości do rozwinięcia normalnych stosunków handlowych na zasadzie poszanowania wzajemnych interesów — ze wszystkimi krajami. Świadcza o tym nasze umowy handlowe zawarte zarówno z krajami Europy zachodniej, jak i z krajami zamorskimi, świadczą o tym nasze wysiłki, zmierzające do stworzenia najkorzystniejszych warunków dla rozwoju handlu między krajami europejskimi. Uprze-

dzamy raz jeszcze tych wszystkich, którzy ulegając naciskowi amerykańskiemu zrywają zawarte umowy, o gubności tego rodzaju polityki dla nich samych.

Polityka wojenna Stanów Zjednoczonych opiera się, jak to wykazaliśmy, na presji, szantażu i zastraszaniu. Jeszcze w roku 1945 Generalissimus Stalin oświadczył, że polityka taka zmierza do tego, by zastraszyć ludzi o słabych nerwach. Polityka zastraszania nie wywrze jednak wpływu na postawę tych narodów, które przeszły ciężkie próby historii i zdecydowane są pójść drogą socjalizmu, pokojowego budownictwa i obrony pokoju.

Z tego, co powiedziałem, wynika jasno, że przed obecną sesją stoja niezwykle ważne zadania.

Zgromadzenie Ogólne winno napiętnować praktyki, zmierzające do utrwalenia wyzysku kolonialnego i obcego panowania nad krajami, czego przykładem jest sytuacja w Egipcie i w innych krajach Afryki północnej.

Zgromadzenie powinno zapaść temu, by Organizacji używano jako instrumentu mieszania się do spraw wewnętrznych państw i narodów, jako instrumentu presji i nacisku, jak to miało miejsce na przykład w sprawie Iranu.

Zgromadzenie powinno potępić wyzysk krajów gospodarczy zacyofaniach oraz politykę dyskryminacji gospodarczej i utrudniania międzynarodowej wymiany handlowej. Na pierwszy plan wysuwają się zagadnienia pokoju i bezpieczeństwa, zakończenia działań wojennych w Korei i położenia kresu polityce zbrojeń i przygotowań wojennych. Droge do rozwiązania tych palących problemów wskazuje wniosek radziecki. Delegacja polska wzywa Zgromadzenie Ogólne do poparcia tego pokojowego i konstruktywnego wniosku.

Imperialiści anglo-amerykańscy deprecją prawa narodów do wolności i niezawisłości - oświadcza delegat Iraku w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ

PARYŻ PAP. Na poniedziałkowym plenarnym posiedzeniu VI sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych toczyła się w dalszym ciągu debata generalna.

Jako pierwszy przemawiał delegat Boliwii, który zaatakował zasadę jednomyślności stałych członków Rady Bezpieczeństwa, utrzymując, jakoby była ona główną przyczyną niepowodzenia działalności ONZ.

Następnie przewodniczący udzielił głosu szefowi delegacji brytyjskiej Edenowi.

Przemówienie Edena było do wodom, że Anglia we wszystkich zagadnieniach, dotyczących pokojowego uregulowania aktualnych zagadnień politycznych bez zastrzeżeń podparządkiwie się polityce Stanów Zjednoczonych.

Delegat brytyjski poparł w całej rozciągłości pseudorozbrojeniowe propozycje mocarstw zachodnich zawarte w tzw. trzystronnej deklaracji.

wyrażone w czwartkowym przemówieniu ministra Wyższego.

Przedstawiciel Iraku — Al-Dżemali poddał krytyce imperialistyczną politykę mocarstw zachodnich, oświadczaając, iż nie respektują one praw innych narodów do wolności i niezawisłości. Wiele krajów arabskich znajduje się pod panowaniem obcym i to właśnie jest przyczyną wszystkich komplikacji i trudności na Bliskim Wschodzie.

Jako ostatni przemawiał na posiedzeniu poniedziałkowym szef delegacji polskiej — wice minister Wierbłowski.

(Skrót przemówienia podajemy oddzielnie.)

Wenzel — kat Wawra skazany na karę śmierci

WARSZAWA (PAP). Sąd Wojewódzki dla m. st. Warszawy skazał na karę śmierci Fryderyka Wilhelma Wenzla, współodpowiedzialnego — ohok skazanego w 1947 r. przez Najwyższy Trybunał Narodowy na karę śmierci płk. Maxa Daume — za bestialskie zamordowanie w 1939 r. w Wawrze pod Warszawą 105 niewinnych obywateli polskich.

W czasie rozprawy przed sądem w Warszawie zeznawali świadkowie, którym udało się uratować od śmierci. Zeznania ich potwierdziły całkowicie za rzuty aktu oskarżenia.

O planowe wykorzystanie sal gimnastycznych

Z BLIZA się zima. Chłodne, coraz zimniejsze dni uniemożliwiają sportowcom prowadzenie treningów na powietrzu. Większość kół sportowych przelwała też swą pracę na bolskich. Obecny okres wykorzystywany przez wyczynowców na kilkutygodniowy odpoczynek nie powinien jednak powodować zupełnego zamierania życia sportowego.

Jeśli chodzi o sportowców zamieszkałych w miastach to ci mają o wiele większe możliwości niż ich koleżdy ze wsi. Wzamy tutaj kilka — nawet bardzo dobrych — sal gimnastycznych, gdzie z powodzeniem można trenować piłkę ręczną, gimnastykę, a w niektórych nawet lekką atletykę. Działacze sportowi naszego miasta, podobnie jak działacze z terenu całego województwa kosczańskiego nie mogą zapominać także o organizowaniu dalszych prób na SPO w okresie zimowym. Sale sportowe są, trzeba jednak już teraz zadbać o całkowite ich wykorzystanie.

Dotychczas, sprawa ta nie była właściwie rozwiązana. Zizerzenia sportowe zawierają oddzielne umowy z dyrekcjami poszczególnych szkół (gospodarkami sal) przy czym nie uniknięto kilku nieprzyjemnych konfliktów między stronami. Znany wypadek, kiedy dyrektor szkoły, względnie zarządy klubów — niezadowolone z zawartej

umowy — zrywaly ją i sportowcy zostawali bez możliwości prowadzenia ciągłych treningów.

Aby uniknąć tego rodzaju incydentów, a jednocześnie umożliwić wszystkim kolejom sportowym naszego miasta korzystanie z sal gimnastycznych, WKFF w Koszalinie winien, w porozumieniu z dyrekcjami szkół i zarządami kół sportowych, opracować plan użytkowania sal gimnastycznych w naszym mieście. To samo zresztą, powinny zrobić wszystkie Powiatowe Komitety Kultury Fizycznej. Działacze sportowi i kierownicy szkół muszą zrozumieć konieczność i korzyść tego kroku. W ten sposób bowiem zrzeczenia będą miały spełniony dostęp do sal sportowych — dotychczas wykorzystywanych jedynie przez szkoły.

Dotychczasowe użytkowanie sal tylko przez młodzież danego zakładu powodowało bardzo zmniejszenie wykorzystania i było jednym z przyczyn zamierania życia sportowego w okresie zimowym. Planowe treningi w salach pomogą naszym sportowcom w dalszym podnoszeniu poziomu sportu wycywnowego w naszym województwie.

Z KRAJU...

Sekoja pływacka szczecińskiej Spółni zorganizowała na piywalni w Starogardzie zawody pływackie. Na korto zaprasila pływaków warszawskiego Kolejarza. W Warszawie zwyciężyli pływacy warszawscy 55:43. Mecz piłki wodnej wygrali również goście 7:3 (3:3).

We Wrocławiu rozegrany został towarzyski mecz piłki nożnej między ligowym Oniwnem (Kraków) i Ogniwnem (Wrocław).

Zwycięzcy i zwyciężki zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (0:1).

W Katowicach Unia (Cherzów) na boisku hutby „Ferum” spotkała się z miejscowym zespołem ZS Stal. Wygrała Unia 8:1 (4:1).

GŁOS sportowy

Gimnastycy polscy zwyciężają w Paryżu

Z okazji X Krajowego Kongresu FSGT odbyły się w Paryżu dwudniowe zawody gimnastyczne w konkurencji kobiet i mężczyzn między reprezentacjami FSGT i CRZZ.

Na otwarciu obecni byli przedstawiciele Ambasady ZSRR w Paryżu, Ambasady Polskiej przewodniczący FSGT, dyrektor techniczny Państwowego Instytutu Sportowego i inni. Na zawodach były również delegacje związków zawodowych Szwajcarii, Belgii i Włoch.

Zawody w obu konkurencjach wygrali Polacy.

W konkurencji kobiet 170,29 :163,74 pkt, a w konkurencji mężczyzn 330,65:314,82.

W drużynie polskiej bezkonkurencyjną była mistrzyni świata Helena Rakoczy, która zdecydowanie wygrała wszystkie konkurencje. Rakoczy użyła następujące noty:

poręczę — 9,86, równoważnia — 9,83, ćwiczenia wolne — 9,9. W punktacji ostatecznej: 1) Rakoczy (Polska) — 29,59, 2) Kanikowska (Polska) — 28,98, 3) Kurzanka (Polska) — 28,21.

W konkurencji mężczyzn Gaca Paweł w punktacji ogólnej zwyciężył przed mistrzem Francji Pruvost. Po Gacy i Pruvost dalsze miejsca aż do siódmeo zajęli Polacy.

A oto wyniki uzyskane w poszczególnych konkurencjach: ćwiczenia wolne 1) Radhau (FSGT) — 9,86, 2) Solarz (Polska) — 9,66, koń z łękami: 1) Gaca P. (Polska) — 9,7, kółka — Lesiński (Polska) — 9,6, poręczę 1) Pruvost (FSGT) — 9,6, 2) Świętek (Polska) — 9,55, drążek — Gaca P. (Polska) — 9,7, skok przez konia 1) Pruvost (FSGT) — 9,9, 2) Gaca (Polska) 9,85.

Ostateczna punktacja w konkurencji mężczyzn: 1) Gaca P. (Polska) — 57,41, 2) Pruvost (FSGT) — 56,66, 3) Świętek (Polska) — 54,22.

Postępowa prasa francuska poświęca wiele miejsca zawodom gimnastycznym z udziałem zawodników polskich, podkreślając wysoki poziom i wyrównaną klasę, jaką zademonstrowała reprezentacja CRZZ.

O treningach przed meczem Koszalin - Zielona Góra

W nadchodzącą niedzielę 18 bm. w sali Liceum Handlowego w Koszalinie odbędzie się mecz okręgowy we spotkaniu w pilce ręcznej pomiędzy reprezentacjami Koszalina i Zielonej Góry. Zostaną rozegrane mecze w siatkówkę żeńską i G. Surus (Kolejarz Białogard), Wielewaka (Ogniwo Koszalin), Parkówna (niest.) oraz trzy zawodniczki z LZS Mielno.

A oto wykaz zawodników i zawodniczek, którzy zostali powołani do uczestniczenia na treningu: Siatkarki: — Skuplińska, Januszak, Hryniewicz, Pióclennik, Spójnia Koszalin, Młynarczyk i G. Surus (Kolejarz Białogard), Wielewaka (Ogniwo Koszalin), Parkówna (niest.) oraz trzy zawodniczki z LZS Mielno.

Siatkarze: Pióclennik I, Pióclennik II, Rybczyński, Paszkiewicz, Świętlik, Wójcik, Leonowicz (Spójnia Koszalin), Walitko (OSA Koszalin), oraz trzech zawodników z Kolejarza, Białogard.

Koszykarze: Pióclennik, Rybczyński, Świętlik, Jednaszewski, Figas, Paszkiewicz, Maciozsek, Liocki (wazyacy z koszańskiej Spółni).

Wszyscy zawodnicy obowiązani są do sumiennego uczestniczenia na treningu.